Nal. poczt. opłacrycz. Cena 20 gr.
Rok III. Tarnów, dnia 27 kwietnia 1929 r. Nr. 18.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Pismo niezależne
Wychodzi w piątki każdego tygodnia.

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Do nauczycielstwa szkół powszechnych.

Doskonaląc naszą pracę publiczną, pragniemy w krąg jej wprowadzić jak najróżnorodniejsze **przejawy życia zbiorowego**, odpowiednio je oświetlić i **uwydatnić ich ważność**. Chcemy w organie naszym ześrodkować, zarejestrować wszystko to, co ma znaczenie aktualne dla terenu, któremu służy nasze pismo.

Chcemy **otworzyć specjalny dział regionalny**, w którymby znalazły miejsce wydarzenia dnia codziennego prowincji, naszych miasteczek i wsi, które niejednokrotnie tętnią żywem życiem, które mają swe troski, kłopoty, potrzeby, nadające się do publicznego omówienia w prasie.

Niewątpliwie region powiatów, ciążących kulturalnie i gospodarczo do Tarnowa (pow. tarnowski, dąbrowski, pilzneński, brzeski, ropczycki, a także powiaty b. Kongresówki, sąsiadujące z nami), podzielając to nasze wyczucie potrzeb, skupią się około naszego pisma, które im **rzetelnie i szczerze służyć pragnie**. Czynnikiem, któryby **wyciągniętą do tej współpracy dłoń przyjmie**, jest — wierzymy w to — **Nauczycielstwo.**

Zwracamy się do pp. Nauczycieli i Nauczycielek, aby zechcieli komunikować nam o **wszelkich przejawach życia społecznego swych środowisk pracy**; chodzi nam o przejawy życia zorganizowanego, skupiającego się się w szkołach (kursy, uroczystości), kółkach rolniczych, strażach pożarnych, stowarzyszeniach, związkach młodzieży i t. p., życia gospodarczego (spółki, spółdzielnie, przemysł), wogóle usiłowania podniesienia życia ekonomicznego, wreszcie o przejawy życia kulturalnego. Chcemy to wszystko rejestrować, by rzeczy wartościowe nie ginęły i nie rozpraszały się w szybkim pochodzie chwili bieżącej.

Sądzimy, że tym działem naszego pisma wkraczamy w sferę zainteresowań Nauczycielstwa i **sprawie oświaty powszechnej oddajemy dobrą usługę. Apelujemy więc do Nauczycielstwa i prosimy je o krótkie sprawozdania** z różnych okolic, które kolejno zamieszczać będziemy w „Słowie Tarnowskiem".

Redakcja „Słowa Tarnowskiego".

Otoczmy opieką Strzelca.

Szpalty dzienników polskich zapełniły się niedawno depeszami i artykułami, omawiającemi wystąpienie prezesa Banku Niemieckiego Schachta. Społeczeństwo polskie naogół biorąc, przeszło nad tem do porządku dziennego, uspokojając się, że przecież istnieje Liga Narodów, co więcej — towarzystwa pacyfistyczne, dające od czasu do czasu o sobie znać nawet w Polsce.

Tymczasem to usypianie się wzajemne wśród ogółu społeczeństwa dowodzi bardzo małej troski o przyszłość, dowodzi zupełnego prawie niezrozumienia niebezpieczeństwa, stale nam grożącego ze strony największego wroga, jakiem są Niemcy.

Kto przeżył wojnę światową nie w ciepłym pokoju tego czy innego urzędu, lecz z bronią w ręku, — ten jej nie pragnie. Lecz jednocześnie tylko ci ludzie myślą o obronie kraju, gdyż stare i obecnie bardzo często powtarzane przysłowie głosi: „Si vis pacem, para bellum".

W odrodzonej Rzeczypospolitej w ciągu lat dziesięciu zrobiliśmy dużo w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, jednak **bardzo mało w stosunku do tego, co zrobili nasi wrogowie.**

Wśród organizacyj, jakie pracują nad przysposobieniem wojskowem, wybija się na pierwsze miejsce Związek Strzelecki.

Związek Strzelecki ma za sobą tradycję walki czynnej. **Ze Związku Strzeleckiego i z Drużyn Strzeleckich** wyszedł na bój o niepodległość kwiat młodzieży polskiej, te dwie organizacje stały się podstawą przyszłych kadr legjonowych, a następnie wojska polskiego. Różnice były tak drobne, że na apel Komendanta Piłsudskiego w sławny w historji dzień 6 sierpnia 1914 roku członkowie tych organizacyj zamieniwszy symbolicznie swe odznaki przy czapkach, od pierwszego dnia wspólnie już owiani jedną ideą, szli przeciw wrogowi, wspólnie lali ofiarnie swą krew.

Połączyła ich jedna idea, idea uzyskania niepodległości.

W odrodzonej Rzeczypospolitej, jak wspomnieliśmy, na pierwsze miejsce w organizacjach przysposobienia wojskowego wysunął się Strzelec.

A jednak...

A jednak naogół wśród społeczeństwa w całym kraju a specjalnie w tarnowskim powiecie, istnieje duża obojętność w stosunku do spraw strzeleckich, już to przez wrodzoną senność i apatję, już to przez zajęcie się „polityką", czyli właściwie mówiąc bezrozumne i bezproduktywne rozpolitykowanie, wreszcie dzięki suggerowaniu sobie i drugim uprzedzenia do tej organizacji.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że apatję, rozpolitykowanie można przełamać, trudniej walczyć z uprzedzeniem.

A jednak trzeba, w imię wielkiego celu, jakiem jest przysposobienie wojskowe młodzieży, w imię wychowania nowego obywatela Polski.

Związek Strzelecki bowiem, poza sprawami ściśle złączonemi z przysposobieniem wojskowem, zajmuje się bardzo intenzywnie pracą kulturalno-oświatową, sprawami wykształcenia swych Strzelców rolników, uświadomienia społecznego bez wciągania swych członków w wir walk partyjnych.

I dlatego społeczeństwo tarnowskie miasta i powiatu winno się zbliżyć do organizacji Związku Strzeleckiego, winno poznać się z jego działalnością, jego pracą, jego troskami.

W społeczeństwie tarnowskiem jest dość sił, dość zużywanej bezproduktywnie energji, by ją zużytkować na cel tak wielki, jak poparcie idei strzeleckiej, jak otoczenie opieką młodego pokolenia, uświadomienie mu wielkich zadań, jakie czekają je w służbie dla kraju.

Niechże ci wszyscy, którym dobro i przyszłość kraju leżą na sercu, nie oddalają się, lecz owszem zbliżą się do Strzelca.

Strzelec wyciąga dłoń do społeczeństwa nie po ratunek, lecz do wspólnej pracy dla dobra i utrwalenia granic Rzeczypospolitej, do pracy nad budową Wielkiej Polski.

Zjazd delegatów Okręgu Zw. Strzeleckiego w Krakowie.

Dnia 21 bm. odbył się w Krakowie zjazd delegatów Okręgu Związku Strzeleckiego, który obradował w sali portretowej Magistratu krakowskiego.

Na zjazd przybyło z całego Okręgu ponad 90 delegatów poszczególnych obwodów i oddziałów.

Obwód tarnowski reprezentowali: kmdt. obw. Machalski, ob. Dr Janiga, ob. Kubicz, ob. Gaweł, oraz delegat oddziału dąbrowskiego.

Obrady zagaił prezes ob. Dr Kaplicki, który scharakteryzował obecny stosunek społeczeństwa do organizacji „Strzelca", podkreślając znaczenie pracy strzeleckiej w ogólnej akcji Przysposobienia Wojskowego, zaznaczając, iż obecnie Strzelec „musi patrzeć nie **poza siebie, lecz przed siebie"** i pracą swą wykazać społeczeństwu, jeszcze będącemu w niezrozumiałej bierności, konieczność poparcia jak najsilniejszego ideologji i zadań Związków Strzeleckich.

Po przemówieniu ob. Prezesa, wybrano prezydjum Zjazdu, w skład którego weszli Dr Kaplicki jako przewodniczący, ks. prałat Dąbrowski jako zastępca, oraz p. Dr Orzelski jako sekretarz, poczem nastąpił szereg przemówień powitalnych reprezentantów władz wojskowych, autonomicznych, oraz zaproszonych gości.

W imieniu p. wojewody przemawiał p. wicewojewoda Dr Duch, który życząc jaknajowocniejszych obrad zjazdowi, zaznaczył, iż w przyszłej pracy Strzelec, który dotychczas nie miał należytego zrozumienia wśród społeczeństwa, musi dążyć do tego, aby złamać dotychczasową apatję społeczeństwa, swemi wystąpieniami starać się nie drażnić uprzedzonych, lecz w każdym jednak wypadku postępować konsekwentnie i bezwzględnie, zmuszając eo ipso społeczeństwo do szacunku dla pracy i celów Strzelca.

W imieniu prezydjum miasta Krakowa przemawiał wiceprezydent Dr Wielgus, — w imieniu wojska szef sztabu DOK. V. płk. S. G. Świdziński, — w imieniu „Bractwa Kurkowego" wiceprezydent Dr Schneider, — w imieniu kuratorjum kurator Dr Kupczyński, — w imieniu Związku inwalidów Dr Prostak, — imieniem Związku Legjonistów Dr Radzyński, — w końcu imieniem Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przewodnicząca tegoż p. wojewodzina Kwaśniewska, która z głębokiem wzruszeniem w krótkich słowach scharakteryzowała zadania Tow. Przyj. Zw. Strzeleckiego, jakie powstało w Krakowie z jej inicjatywy, wyrażając nadzieję, że za przykładem Krakowa pójdą inne miasta Polski, otaczając Strzelca jak najtroskliwszą opieką, dając jak największą pomoc moralną i **materjalną.**

Imieniem Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego wygłosił dłuższe przemówienie ob. red. Czaki, który przedstawiwszy cyfrowy stan Strzelca, stwierdził, iż Zarząd główny w ostatnich czasach nie zatwierdza bardzo często nowo powstających Oddziałów, gdyż brak jest instruktorów, oraz funduszów, tak, że pierwszem zada-

niem Zw. Strzeleckiego jest obecnie nie liczbowe powiększenie kadr strzeleckich, które obecnie liczą 92 tysiące ćwiczących, lecz staranie o jakość materjału ludzkiego, **bowiem Strzelec musi mieć charakter społeczny, musi wychować nowego obywatela w Polsce.**

Walka, jaką częstokroć uprzedzeni do Strzelca inspirują między nim a Sokołem i Skautem, winna — zdaniem ob. Czakiego — ustać, jeśli niema celów szlachetnych, bowiem **Strzelec chce walczyć z Sokołem i Skautem, lecz tylko na drodze szlachetnej rywalizacji w konkursach sportowych, zawodach urządzanych pod znakiem P. W. i W. F.**

Walka taka przyczyni się jedynie do rozwoju Strzelca, gdyż dotychczas apatyczne lub wrogo nastrojone odłamy społeczeństwa **ten szlachetny cel walki muszą uznać.** Przemówienie swe zakończył ob. Czaki życzeniem jak najowocniejszych obrad zjazdu.

Z kolei przystąpiono do przedstawienia sprawozdań, które złożyli sekretarz Okręgu ob. Dr Kolkiewicz, skarbniczka ob. Pauli, komendant Okręgu rotm. Naimski, oraz komendantka oddziałów żeńskich ob. Kobrynowiczowa, poczem przewodniczący otwarł dyskusję nad sprawozdaniami.

Kmdt Obwodu Tarnów ob. prof. Machalski postawił wniosek, który jednogłośnie przyjęto, aby nad sprawozdaniami nie dyskutować, lecz przyjąć je, wyrażając jednogłośnie pełne zaufanie Zarządowi za jego pracę.

Ob. Dr Janiga w dłuższem przemówieniu podkreśla z uznaniem podjętą przez Strzelca akcję wychowania rolniczego, apelując do zebranych, aby praca w Strzelcu dążyła do wychowania nowego pokolenia, tak, by znikły w niem złe tradycje pokolenia starego.

Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego Komisji rewizyjnej ob. notarjusza Steina, przew. Komisji matki ob. płk. Służowski przedstawił listę kandydatów do nowego Zarządu.

Listę tę przyjęto en bloc jednogłośnie.

Do Zarządu Okręgu wybrani zostali **ob. Dr Kaplicki** prezes (po raz trzeci), ob. poseł **Dr Dybowski** wiceprezes, oraz członkowie Zarządu ob.: **dyr. Sieńko, Dr Kolkiewicz, red. J. Grzywiński, p. Pauli, Dr Hiller, Dr Orzelski, dyr. Gauze, p. Czerwiński, prof. Rouppert.** — Do Komisji rewizyjnej weszli: **Dr Stein, inż. Wierzchowski i Dr Rogalski.** — Sąd honorowy stanowią: **Dr Klimecki, Dr Bogdani, Dr Zdz. Kwieciński** i b. poseł **Dr Bobrowski.**

Po dokonanym wyborze zabrał głos prezes ob. Dr Kaplicki, który w krótkich słowach zobrazował dotychczasową pracę Zarządu, przedstawiając w ogólnych zarysach program pracy na rok przyszły, apelując do wszystkich delegatów, by w miarę możności poparli akcję Okręgu nad doprowadzeniem do końca akcji budowy obozu w Ustroniu. Jednocześnie w swem przemówieniu zaznaczył, iż owoce, jakie osiągnął Zarząd Okręgu w ubiegłym roku, są w dużej mierze zasługą komendanta Okręgu rotm. Naimskiego, który pełen inicjatywy pracuje w stałym i ścisłym kontakcie z Zarządem, przez co praca ta jest harmonijną.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad budżetem na rok 1929/30, którą poprzedził referat posła ob. Dra Dyboskiego. Ob. Dr Dyboski w bardzo zwięźle ujętej formie przedstawił rozwój przysposobienia wojskowego w państwach ościennych, zwłaszcza w Niemczech, uważając słusznie, iż przygotowanie wojskowe w Strzelcu jest jedną z podstawowych prac, jakie ma przed sobą Związek Strzelecki, gdyż na wypadek przyszłej wojny tak silny sąsiad jak Niemcy, nietylko ciągle się zbroi, lecz kształci swe przyszłe kadry w kilkunastu Związkach strzeleckich o rozmaitem zabarwieniu politycznem, jednak o jednej wspólnej idei, jaką jest chęć zmiany granic zwłaszcza wschodnich.

Projektowany budżet przyjęto, upoważniając zarazem Zarząd do rozszerzenia jego ram, w razie gdyby względy życiowe do tego zmuszały.

W dyskusji zabierali głos ob. Dr Weiner, kmdt. Okr. rotm. Naimski, ob. Baścik, ob. Czaki, oraz ob. Dr Janiga, który postawił wniosek, aby dążyć do nawiązania kontaktu z Sokołem, celem korzystania z gmachów i urządzeń w tych miejscowościach, gdzie Strzelec znajduje się w trudnych warunkach rozwoju, zaś Sokół rozporządza bardzo często środkami tak w postaci sal, jak też urządzeń nie wykorzystywanych należycie.

Wniosek Dra Janigi przyjęto jednogłośnie.

Ponadto uchwalono szereg wniosków, między innemi wniosek, dotyczący wpłacania składek na rzecz Zarządu Okręgu w wysokości 20 gr. rocznie.

Na wniosek prezydjum Zjazd uchwalił wysłać depesze do: Pp. Prezydenta Rzpltej Ign. Mościckiego, Marszałka J. Piłsudskiego, gen. Rydza Śmigłego i jego żony, oraz ks. biskupa Dra Wład. Bandurskiego.

W czasie Zjazdu nadeszła depesza z życzeniami od posła Marjana Dąbrowskiego.

Zjazd zakończyły przemówienia członka Zarządu Głównego ob. Czakiego i ob. prezesa Okręgu Dra Kaplickiego, stwierdzające zgodnie wysoki poziom obrad, oraz harmonję, panującą wśród delegatów, co jest rękojmią owocnej pracy dla rozwoju idei Strzeleckiej w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Ob. Dr Kaplicki kończąc swe przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, powtórzony entuzjastycznie przez zebranych.

Wiec Frakcji Rewolucyjnej P. P. S.

Dnia 21 bm. odbył się w sali „Gwiazdy" olbrzymi wiec robotniczy Frakcji Rewolucyjnej PPS. W zebraniu wzięło udział przeszło 500 osób. Wiec zagaił p. Pyszyński, przewodniczył p. Korczyński.

Doskonały referat o rozłamie w PPS, o sytuacji politycznej i gospodarczej i o stosunku partji do rządu, a przedewszystkiem do Marszałka Piłsudskiego wygłosił poseł Burda.

Z żywem potakiwaniem wśród zebranych spotkały się słowa referenta, kiedy udowadniał, że partją PPS. w Polsce rządzą obecnie Liebermann i Diamand.

W dyskusji nad referatem przemawiali pp. Czarnik i ks. Dr Paryło, który w swem przemówieniu określił stanowisko robotników chrześcijańskich, poczem uchwalono rezolucje. A mianowicie uchwalono solidarnie stać cującej. Wyrażono zaufanie posłom klubu Frakcji, zażącującej. Wyrażono zaufanie posłom klub Frakcji, zażądano utworzenia izb pracy, minimum płacy, skrócenia wieku do wysługi emerytur przy ubezpieczeniu na starość do lat 50 (ciężki przemysł) i 55, oraz przeprowadzenia wyborów do Kasy chorych w Tarnowie. Wkońcu uchwalono stać silnie przy boku Marszałka Piłsudskiego w obronie granic państwa i walki z partyjnictwem.

Wiec robotniczy Frakcji Rewolucyjnej dowodzi zwiększenia się jej wpływów wśród tarnowskich robotników, a zmniejszenia się wpływów PPS. Wybitnym tego przykładem było niedopuszczenie do głosu posła Ciołkosza.

Obecnie kursujące banknoty dolarowe będą unieważnione.

Pisma zagraniczne podają, że Stany Zjednoczone w najbliższym czasie przystępują do wypuszczenia nowych banknotów dolarowych. Po wypuszczeniu nowej emisji, co ma nastąpić około 1 lipca roku bieżącego, koniecznem będzie wysłanie na wymianę do Stanów Zjednoczonych wszystkich banknotów dolarowych, będących w obiegu obecnie. Oczywiście uskuteczniają to poszczególni posiadacze banknotów tych za pośrednictwem centralnych instytucyj bankowych.

Jak nas informują, okres wymiany będzie stosunkowo krótki, tak, że należy dbać, by w należnym czasie posiadane banknoty dolarowe wymienić i nie przepuścić terminu unieważnienia obecnych banknotów obiegowych. Szczególnie dotyczy to posiadaczy drobnych kwot w dolarach, którzy o sprawie wymiany banknotów nie są należycie informowani.

Kursa Przysp. Wojsk. w Rodzinie Wojskowej.

Stow. Rodzina Wojskowa organizuje kurs Przysposobienia Wojskowego kobiet pod kierownictwem p. kpt. Weida, obwodowego komendanta P. W.

Kurs rozpocznie się z dniem 28 kwietnia br. Zajęcia odbywać się będą dwa razy na tydzie, w każdą sobotę i niedzielę od godz. 14—15. Z kursu wyżej wymienionego korzystać mogą nietylko członkinie St. R. W., ale również Panie, nie należące do tegoż Stowarzyszenia.

Prosimy o jak najliczniejsze wzięcie udziału, — a w szczególności zwracamy się do Pań nauczycielek.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat St. R. W. przy ul. Prez. Mościckiego od g. 16—18 w poniedziałki i piątki, od g. 16—17 we środy.

Przewodnicząca: w z. **J. Warzybokowa.**
Sekretarka: **H. Dyaczyńska.**

Praca ekonom.-społeczna w powiecie dąbrowskim.

Nastawienie u góry polityki na tory gospodarcze, podporządkowanie wszystkich poczynań rządowych idei gospodarczego rozwoju kraju z podkreśleniem i wyszczególnieniem potrzeb wsi, nie mogło nader dodatnio nie wpłynąć na rozwój stosunków gospodarczych naszych wsi, zwłaszcza tam, gdzie rozumowi rządu przyszli w pomoc miejscowi właściwi na właściwych stanowiskach ludzie, tak jak to ma miejsce w dąbrowskim powiecie.

Nader szczęśliwą ręką i głębokiem wyczuciem ekonomicznych potrzeb powiatu obecnego starosty p. Szeligowskiego dobrani ludzie, skoordynowana praca czynników, zgrupowanych w Okręgowem Towarzystwie rolniczem, kooperatywach powiatowych, ponadto zebranie wszystkich wybitnych jednostek, bądź to w skład Wydziału Rady powiatowej, bądź powiatowej Komisji rolnej wchodzących, sprawiły, że wszystko zgrupowało się w pracy twórczej na ekonomicznem i moralnem podniesieniem powiatu, a nieszczęsne w skutkach politykomaństwo na szczęście przechodzi już do historji.

Wre praca na każdem polu. Z dnia na dzień poprawia się stan dróg naszych, ucieleśnia się marzenie powiatu szkoła średnia z kursem rolniczym i rzemieślniczym, — na czoło jednak wybija się praca nad podniesieniem rolnictwa w powiecie, — prowadzona wytrawną i pewną ręką nowego inspektora rolnictwa inż. Józefa Bobroskiego, emer. prof. rolnictwa.

W dziedzinie tej zrobiono bardzo wiele.

Oto powiat rolniczy, zatem biedny, zakłada fermę rolniczo-sadowniczą na 17 morgach pola.

Sprowadza instruktora sadowniczego, który nietylko praktycznie wykonuje swój zawód, lecz okazuje się nader poważną siłą nauczycielską, biorąc udział w kursach rolniczych, oraz zgromadzeniach niedzielnych po wsiach, ludność ucząc, ale także pilnując drzew wysadzanych koło dróg powiatowych.

Założono szkółki drzew owocowych, morwy, drzewek miododajnych, ozdobnych, stwarzając przez to źródło nietylko dla potrzeb własnych, ale także na najbliższe powiaty. Zaprowadzono oraz zaraz powiększono gospodarstwo warzywne, pokazało się bowiem, że takie jest zapotrzebowanie rozsad warzyw w powiecie, że dla zaspokojenia potrzeb bodaj w niklej części, potrzeba nie 15 skrzyń, jak dotąd powiat ma, lecz wielokrotnie tej liczby.

Sprowadzono cały szereg odmian zbóż i ziemniaków na fermę dla rozmnożenia i oddania do użytku powiatowego.

Uwzględniając łagodny klimat i dobroć gleby, postarano się o uprawę tytoniu w powiecie.

Powiat też forsuje całą siłą uprawę buraków cukrowych, kukurydzy, sprowadza specjalne najnowsze amerykańskie narzędzia do obróbki tychże płodów, oraz do okopywania zbóż, tak, że rolnik powiatu dąbrowskiego, byleby tylko zechciał, może czerpać naukę, brać przykłady pełnemi garściami. To też z dniem każdym coraz to więcej zaczyna robić.

Dowodem choćby kilkakrotnie zwiększony popyt na nawozy i ziarno selekcyjne tej wiosny, w porównaniu z latami ubiegłemi.

Pozakładano w różnych częściach powiatu szereg oryginalnie pomyślanych, a do poziomu małorolnych dostosowanych doświadczeń nawozowych, jak również z doświadczeń poszczególnemi odmianami zbóż.

Zamyka się sieć mleczarń w powiecie. Ostatnio założono mleczarnię związkową w Oleśnie. W robocie jest uruchomienie mleczarni w Szczucinie, w przygotowaniu mleczarnia w Radgoszczy. Ten krąg mleczarń obejmuje cały powiat, stwarzając jednostki silne, dobrze prosperujące, zatem dla ludności nader korzystne. Dobiegające do końca prace nad uruchomieniem składnic jaj przy mleczarniach, budzą żywe u gospodyń zainteresowanie. Zwłaszcza zastosowana w całej rozciągłości idea kooperatywna w tym dziale, wypłata miesięczna, sprzedaż jaj na wagę zamiast na sztukę, dają pełną gwarancję szczęśliwego rozwiązania tej tak ważnej dla bilansu handlowego sprawy.

Uznając kolosalne znaczenie sprawy eksportu jaj, a co zatem hodowlę drobiu, inspektor rolnictwa sprowadza dla powiatu kury rasy ciężkiej, amerykańskiej, oraz inkubator, by w ten sposób na rok przyszły rzucić w powiat tysiące piskląt rasowych i tą drogą zmienić i ujednostajnić pogłowie kur w powiecie.

Wykorzystując spoczynek zimowy, przeprowadzono szereg kursów rolniczych w ważniejszych centrach powiatu o nader szerokim programie.

I tak dział hodowli i żywienia objął inż. Sołtys. — Uprawę roli i roślin prof. J. Bobrowski, — sadownictwo i warzywnictwo instruktor powiatowy p. Letkiewicz. Obecnie w niedzielę dopełniają się kursy wykładami z weterynarji, oraz chowu drobiu.

Kierownictwo kursów w osobie prof. Bobrowskiego zainteresowało kursami sfery ziemiańskie, tak że przedstawiciele tychże w osobach WPanów Bogusza Edwarda i Barona Konopki, dyrektora pól szczucińskich, z wielkim dla zebranych pożytkiem wykładali młodszej braci po pługu, jakie porobili u siebie spostrzeżenia i jak na takich glebach gospodarować należy.

Słowem, wszystko co w dziale rolnym w tak krótkim czasie było do zrobienia, zrobiono, niczego nie pominięto, wszystko dociągnięto do właściwej kreski.

Wytężona praca rolna w powiecie nie przeszła też bez wpływu nad „Łanem", któremu też jaśniejsza zajaśniała gwiazda.

Czasy smutne trwonienia dobra tak moralnego jak i materjalnego powiatu, panowania fanfaronady i „kumoterstwa z ujkostwem" z okresu niezapomnianego upadku tej instytucji za czasów prezesury Witosików i prastatrych dyrektorów w postaci „p. Grochów, minęły tak, jak minęła bezpowrotnie polityka klasowa, reprezentowana w jednym stanie i to oktrojowanym do jednego politycznego zabarwienia. Podanie sobie ręki do pracy wszystkich stanów, od p. Bogusza z obywatelstwa aż do małorolnego, — ujęcia zarządu przez ludzi pracy i uczciwości wypróbowanej w osobach WP. dyrektorów Potockiego i Mroza, — przy współpracy inspektora rolniczego, — pod pomocną ręką przewidującego starosty, który i z tej placówki swego ojcowskie-

go nie spuszcza oka, rozwija się i potężnieje ta instytucja z dnia na dzień, jest na wypłaceniu zaległości za poprzedników, a w pełnym tempie prowadzi ważniejsze niż odbudowę finansową, bo odbudowę u małorolnych zaufania już nie tylko do „Łanu“, lecz wogóle do całej współdzielczości, które to zaufanie tak gruntownie w powiecie podcięli witosowcy.

Tak więc praca wre na każdem polu poza politycznem, które stale Bogu dzięki omija się, wykazując jak na dłoni każdemu, kto ma oczy ku patrzeniu, że idea Marszałka Piłsudskiego współpracy wszystkich dla dobra Ojczyzny przy dobrej woli i dobrem kierownictwie jest nietylko nader owocną, lecz także stosunkowo łatwą do przeprowadzenia. **Obserwator.**

Karol Szymanowski.

(Z okazji koncertu kompozytorskiego w Tarnowie w dniu 6 maja 1929 roku w sali kinoteatru Marzenie).

Na tle produkcji muzycznej w Polsce rysuje się najwspanialej talent kompozytorski Karola Szymanowskiego, który zajął w ostatnich czasach nietylko stanowisko najznakomitszego kompozytora polskiego, ale wogóle stanął w pierwszym rzędzie twórców współczesnych.

Na szerszą widownię wystąpił Szymanowski w roku 1905 z cyklem dziesięciu preludjów. W melodjach wyczuwało się głębię i skupienie ducha, w którym się rodziły; później ukazują się warjacje, sonata, fantazje. Szymanowski próbuje sił swoich na wszystkich polach twórczości, pisze utwory skrzypcowe, pieśni, symfonie, poematy symfoniczne i opery i dochodzi wreszcie do własnego nowego stylu. Styl Szymanowskiego to niesłychana śmiałość pomysłów dźwiękowych, posuniętych do ostatecznych granic wirtuozostwa.

W muzyce Szymanowskiego jest siła i niepospolitość. Słuchacz spogląda na utwory mistrza poniekąd jak na statek awjatyczny, szybujący w górnych przestworach. Nie zna skomplikowanej tego statku mechaniki i nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tajemnicy jego lotu, flagę zaledwie dostrzega i nie wie, co statek w sobie kryje, o przyszłych jego losach pojęcia niema. Jednak podziwia i śmiałość myśli ludzkiej i odwagę awjatora; a w tej mieszaninie uczuć, ciekawości, lęku i podziwu składa ręce do oklasku. Czy jednak zdołałby wykonawca zdumiewające zjawisko rzeszom w niebo spoglądającym przedstawić, gdyby statek nie był dziełem genialnej myśli i arcydoskonałego kunsztu?

Odrębne stanowisko zajął Szymanowski jako kompozytor pieśni. Stwarza on nowy typ, zajmującej równorzędne i samodzielne stanowisko obok pieśni Wolffa. Pieśni Szymanowskiego tchną czarem niewymownej poezji, part fortepianowy oparty jest na bogatej figuracji i harmonji, wyrastającej z nastrojów wiersza.

W koncercie tarnowskim usłyszymy program niedawno wykonany z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie i Krakowie, a obejmujący przeważnie nowe kompozycje.

Na wykonawcę pieśni pozyskało biuro koncertowe znakomitą śpiewaczkę i siostrę kompozytora p. Stanisławę Korwin Szymanowską, zaś część fortepianowa spoczywa w rękach mistrza p. Karola Szymanowskiego, obecnego dyrektora państwowego konserwatorjum w Warszawie.

Z Brzeska i okolicy.

O los inwalidów. — „Śluby Dębnickie“, wodewil w 4 aktach K. Krumłowskiego.

Ze wszystkich państw, biorących udział w wojnie światowej i krajów, przez które przeleciał huragan wojenny, najwięcej bezsprzecznie szkód poniosły polskie dzielnice, wchodzące dziś w skład państwa polskiego. Pominąwszy znany a tragiczny fakt, że Polacy z trzech zaborów musieli walczyć przeciwko sobie, chociaż mieli jeden wielki ideał — Polskę, wrogowie nasi, czy to był najsroższy i najgłupszy z siepaczy Moskal, czy okrutny w swej pysze i bucie Prusak, czy wreszcie nieudolny ale mściwy Austrjak, wszyscy oni znaczyli swoje ślady wzorem największego mordercy ludów Dżingis-chana — krwią, żelazem i pożogą po polskich ziemiach.

Każde niepowodzenie zidjowaciałego dowódcy austrjackiego, czy pijanego generała moskiewskiego na linji bojowej odcierpieli srodze Polacy poza frontem, posądzani o szpiegostwo, — setki też najniewinniejszych ludzi zawisło z zemsty wrogów na szubienicy, tysiące wsi zostało do szczętu spalonych, a Polska stała się w niedługim czasie krajem mogił i krzyżów, pobojowiskiem cmentarnem, gdzie na miejscu kwitnących osad tylko zgliszcza, popiół i ruiny pozostały.

A jeżeli się zważy, że wrogie armje wysyłały zwykle polskie pułki na najniebezpieczniejsze odcinki, „dla zatkania dziur“, że polskiego żołnierza tak długo pchano w ogień, aż zginął, albo został kaleką niezdolnym do dźwigania karabinu, — to wtedy zdamy sobie dokładnie sprawę z tego, dlaczego Polska ma tak dużo inwalidów, wdów i sierót po poległych na wojnie, sierót, których ojcowie haniebnie nieraz na szubienicy zginęli, albo zostali rozstrzelani przez wrogich siepaków.

Polska ziemia i polski naród przechodziły podczas wojny krwawy chrzest, prawdziwe katusze piekielne, największe ze wszystkich narodów. Nie dziw, że chciał on za tę Golgotę widzieć wolność, o nią się dopominał, a jak się głośno i śmiało dopominał, dość przytoczyć, że pewien młody żołnierz pisał w r. 1918 z okopów do jednej gazety: „Wiedzcież wy tam wszyscy w kraju, coście nieśmiali są w poczynaniach, że wolna i niepodległa Polska musi powstać, inaczej chyba zbrodnia stałaby się przykazaniem, a Bóg nie byłby sprawiedliwym“.

Czy nie był to bunt, ale jakże szlachetny bunt przeciwko Bogu, a zarazem prorocze słowa młodego bohatera-Poalka?

Dzisiaj mamy wolność prawdziwą, ale mamy też i nędzę powojenną, oraz tysiące ludzi, kalek niezdolnych do pracy, wyglądających od Polski zaopatrzenia.

Nie chcą oni być ciężarem społeczeństwa, pracują dla swych rodzin i Polski jak mogą, unikają bez potrzeby wyciągać rękę o pomoc, wiedząc, że ich bracia też wiele nie mają, pozatem organizują się w związki różne, aby nie zginąć z głodu i aby ich nie krzywdzono.

Rząd polski, którego zresztą obowiązkiem jest nie dać zginąć z głodu żyjącym bohaterom inwalidom, stara się jak może o poprawę ich doli, wypłaca im skromne pensje, udziela tu i ówdzie koncesje. Obecnie wygotowuje się nowa ustawa inwalidzka, ma się odbyć także powtórna rejestracja inwalidów. Widać z tego, że rząd obecny wziął sobie za zadanie polepszyć los tych, którzy zdrowie swoje złożyli na ołtarzu Ojczyzny.

Związek inwalidów wojennych istnieje także w Brzesku i jest nawet dość czynny. Załatwia podania i prośby, przychodzi z radą i pomocą swoim członkom.

Dnia 16 b. m. odbyło się w Brzesku w sali Sokoła doroczne walne zebranie wspomnianego Związku przy udziale około 400 członków z całego powiatu. Przewodniczył p. Wolnik, sekretarzował p. Smulski. Zebranie zagaił p. Woźniczka, poczem dłuższy referat o sprawach inwalidzkich wygłosił delegat wojewódzkiego Związku

Aniela Piszowa. 11)

600-lecie TARNOWA
jako miasta.

(Ciąg dalszy).

Jak wyglądał ten kościół OO. Bernardynów, widać dziś jeszcze, bowiem w r. 1789 z rozkazu ces. Józefa II usunięto stąd zakonników i urządzono „forum nobilium“, tj. sądy szlacheckie w tym gmachu, którego struktura, mimo mnóstwa przeróbek „świątynny“ charakter dotąd zachowała.

Wyrzuceni stąd mnisi znaleźli przytułek w stojącym tu jakiś czas pustką klasztorze P. P. Bernardynek, których zakon wraz z 44 innymi uległ w r. 1783 rządowej kasacie.

Budynek dla tych PT. Panien zakonnych reguły św. Klary przeznaczony, zbudowano z drzewa, — i to bez kościoła, — za czasów hetmana Jana Tarnowskiego; dopiero w r. 1747 zaczęła wznosić dla nich Barbara ks. Sanguszkowa piękną świątynię z kamienia opustoszałego już wówczas zamku. Budowę ukończono dopiero w r. 1776 po śmierci fundatorki.

Niejeden, wchodzący dziś do tego kościoła, dziwi się, że jak do piwnicy po schodach zstępować trzeba, powodem jednak tej nieestetycznej niewygody jest fakt, że każdorazowa naprawa drogi (dziś ul. Bernardyńskiej) polegała na zasypywaniu nierówności, a więc podwyższaniu gościńca, co przez 182 lat spowodowało takie „narośnięcie“ terenu.

Klasztor P. P. Bernardynek w Tarnowie wspominany jest nawet w literaturze polskiej, tu bowiem mieszkała, tu w r. 1765 umarła i na cmentarzu klasztornym pochowaną została znakomita poetka nasza XVIII w. Elżbieta Drużbacka.

Że OO. Bernardyni tarnowscy, choć jeden z najbiedniejszych konwentów stanowią, garnęli do siebie chętnie ubogą młodzież szkolną, tego dowodzi podany w „Zgodzie“ z r. 1875 fakt opiekowania się ich dwiema miniaturowemi bursami chłopięcemi, na Pogwizdowie i Zawalu, jak niemniej opisany w r. 1899 w „Pogoni“ fakt przeskoku z dobrodziejstwa „garnuszków“ do internatu.

W tym bowiem roku Prowincjał OO. Bernardynów, O. Łukasz Dankiewicz polecił Gwardjanowi tarnowskiemu, O. Brunonowi Nowakowskiemu stworzyć przy klasztorze internat na 9 chłopców, — ale jak długo ten internat istniał i co się z nim stało, niewiem!

Faktem jest jednak, że podczas gdy w katedrze odbywały się wszystkie oficjalne obchody państwowe, u OO. Bernardynów odprawiane były nabożeństwa patrjotyczne — może z racji tradycji, jaką o nich Chodźko w „Pamiętnikach kwestarza“ zostawił, i że za czynny udział w społecznem i publicznem życiu narodu zyskali w swoim czasie przywilej noszenia broni w razie publicznej potrzeby (tj. wojny).

Nie znając dat dawnych odnów, wspominam tu jedynie dokonane już za moich czasów i w mojej „Pogoni“ opisane odnowienie kościoła OO. Bernardynów w r. 1895.

Dokonano wówczas olejnego malowania kościoła w stylu renesansowym (art.-mal. Adolf Gucwa), odnowiono ołtarze, ułożono posadzkę hebanową w mozajkę i sprawiono część nowych ławek.

Na sklepieniu Prezbiterjum widnieją 4 biusta Świętych Pańskich: Agnieszki, Salezego, Kunegundy i Franciszka; — w nawie Patronowie ofiarodawców na odnowienie bocznych ołtarzy, a więc ŚŚ.: Jacek, Ludwik, Jan i Szczepan; zaś na gładkiem tle bocznych ścian Prezbiterium naturalnej wielkości figury św. Franciszka z Assyżu, św. Jana z Dukli, św. Szymona z Lipnicy i św. Ładysława z Gielniowa, jako polskich patronów zakonu OO. Bernardynów.

Wielką atrakcję tej świątyni stanowi **św. Antoni Padewski.** Patron, ogromną liczbę czcicieli mający, i odpusty doroczne: 1) na św. Antoniego d. 13 czerwca, — na Matkę Boską Anielską d. 2 sierpnia, — na św. Franciszka Seraf. d. 4 paźdz., i na święto M. B. Niepokalanie Poczętej d. 8 grudnia.

Kościół PP. Urszulanek.

Założone przez Anielę Merici w r. 1537 Zgromadzenie Sióstr Urszulanek, dopiero w r. 1614 otrzymało tak zw. „regułę“, według której „żyć i być“ zostało mu dozwolonem.

Wydalone z Prus, tak, jak i XX. Filipini, znalazły u nas spokojną ostoję, przybywszy 1877 r. do Tarnowa, gdzie natychmiast rozpoczęły budowę klasztoru i kościoła.

W tygodniku „Gwiazda“, wydawanem tu w r. 1879, znajduje się obszerny opis tej budowy w stylu romańskim, a choć dość ostro zabarwiony jest krtyką.

Przeważyło jednak wielkie dla PP. Urszulanek uznanie, za sam fakt przybycia do nas i ozdobienia miasta kościołem.

Z relacji tej, bardzo obszernej, zostaje do dziś tylko jeden, nie dający się zmienić, a ujemny szczegół, mianowicie: „zlanie się ściśle i spłynięcie niejako absydy z gmachem klasztornym, przez co zewnętrzny efekt budowy ogromnie ucierpiał“.

I oto z powodu tego pozornego ukrócenia całości, przez długi czas używano terminu: „Kaplica“ PP. Urszulanek.

Wprawdzie nazwa ta oznacza również świątynię, jeno w miniaturze, — jednakże z biegiem czasu, jaki upłynął od daty 1878 r., t. j. daty poświęcenia tego kościoła przez ks. bisk. Pukalskiego, wewnętrzne wyposażenie, a zatem i wygląd „kaplicy“, urósł do zasłużonej nazwy: „kościoła“, który — przy gorliwej staranności i zrozumieniem wielkich serc zaprawnem poczuciu estetyki czcigodnych pracownic Zakonu, — stanowi obecnie jakoby konchę perłową, niebiańskim blaskiem promieniującą.

Kościół X. X. Filipinów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zeszły się w niniejszem opowiadaniu mojem dwie daty lat: 1879 i 1929, tak, że równocześnie z opisem 600-lecia Tarnowa jako miasta, zaznaczyć mogę

50-lecie kościoła X. X. Filipinów w Tarnowie.

Gdy w maju 1909 r. pisałam w „Pogoni“ artykuł p. t. „30 lat pracy w winnicy Pańskiej“, ku uczczeniu 30-tej rocznicy pobytu w Tarnowie Zgromadzenia świeckich księży Oratorjanów im. Filipa Nereusza, nie przypuszczałam, że doczekam jubileuszowego ich 50-ciolecia.

Z prawdziwą tedy przyjemnością powtarzam, że Kongregacja XX. Filipinów powstała we Włoszech, na mocy bulli pap. Grzegorza XIII, z d. 13 lipca 1575, z siedzibą w Vallicella; — lecz już za Zygmunta III rozpoczęły się pertraktacje o sprowadzenie ich do Polski, gdzie nawet, — acz na krótko, — osiedli w Zdzieszowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I. W. p. Pełech. W dyskusji przemawiało kilku mowców naogół w tonie spokojnym i życzliwym w stosunku do poczynań rządu w kwestji inwalidzkiej. Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego wydziału, komisji rewizyjnej, sądu polubownego, oraz delegatów na zjazdy krajowe i wojewódzkie.

Do wydziału wybrano inwalidów: Dutka, Kuklińskiego, Kleckiego i Stolarza.

Należy zaznaczyć, że sprawozdanie zarządu Związku i sekretarza z prac dokonanych przyjęte zostało z uznaniem do wiadomości.

* * *

Wielką luką w życiu kulturalnem naszego miasta okazał się brak jakiegokolwiek zespołu aktorskiego, wskutek czego zdani byliśmy na różnego rodzaju małowartościowy „import" z innych miast, co było — mówiąc oględnie — dużem lenistwem młodych.

Obecnie zespół amatorski „Związku Strzeleckiego" wziął się do naprawy zła, co mu się w znacznej części udało. Do tego czasu odegrano „Więźnia z Magdeburga" z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, o czem już pisałem, — a znowu dnia 21 b. m. odegrano wodewil czteroaktowy K. Krumłowskiego p. t. „Śluby Dębnickie" (rybackie).

Krumłowski, znany pisarz - humorysta, dziecko starego Krakowa, zamiłowany obserwator typów podmiejskich, rozkoszujący się grzebaniem w ich zwyczajach i tradycjach, potrafił jak żaden inny pisarz sceniczny, ująć po mistrzowsku, z domieszką lekkiej satyry, a bez sztucznej stylizacji, życie, zwyczaje i obyczaje tych wszystkich gołębiarzy, rybaków, pseudointeligentów, żebraków i całą rozkosz oraz nędzę życia podmiejskiego.

W jego bohaterach niema nic ze sztucznej pozy, fabrykacji, bije z nich życie i prawda, prostota i liryzm naprawdę swojski.

Kto kocha lud, jego wysiłki i pracę, a choćby i błędy, ten patrzy rzewnem okiem na jego bohaterów, tacy oni wszyscy bliscy i swoi, ukazują nam bowiem lud takim, jakim jest bez sztucznej pozy.

Z amatorów, grających tę miłą sztukę, na pierwszy plan wybili się pp.: Socha, Berkowski, Maak, Bieniasz, z pań: Suwajówna, Cierniakówna, Bernacka. — Reżyserja była staranna, dekoracje specjalnie i pięknie wykonane.

Oczekujemy od kółka amatorskiego nowego wysiłku i rezultatów pracy. **Prawdzic.**

NADESŁANE.

DEKLARACJA

1) mocą której my niżej podpisani, jako biorący udział w zajściu dnia 29 kwietnia 1928 r. na Walnem Zebraniu „Ogniska Nauczycielskiego" w szkole Brodzińskiego w Tarnowie przyznajemy, że w większej lub mniejszej mierze przyczyniliśmy się do obrazy czci na osobie p. Sroki: przeto przepraszamy go, czynu żałujemy, jak również odwołujemy jakiekolwiek insynuacje o nim rozgłaszane.

2) Niniejszą deklarację zamieścimy w jednem z pism tarnowskich w najbliższych dniach, mianowicie w „Słowie Tarnowskiem".

3) Tę deklarację składamy w tej myśli, by sprawę ugodowo zakończyć, skoro i p. Wincenty Sroka w imię zasad Chrystusa od dalszych dochodzeń sądowych i żądania odszkodowań odstępuje.

Tarnów, dnia 24 kwietnia 1929

Kościuszyński Tadeusz, Sadowski Bogusław, Potępa Władysław, Kmiecik Stanisław, Potępa Kazimierz.

Kronika.

Doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Opieki nad więźniami „Patronat", stosownie do przepisu § 43 statutu odbędzie się 8 maja 1929 r. o godzinie 4 popołudniu w sali posiedzeń głównego gmachu sądu okręgowego Nr 12 I. piętro przy ul. Bernardyńskiej, na które P. T. członków „Patronatu" Zarząd ma zaszczyt **zaprosić.**

Porządek czynności: 1) Sprawozdanie z działalności „Patronatu z r. 1928. — 2) Sprawozdanie kasowe roczne i zatwierdzenie rachunków. — 3) Uzupełniający wybór członków Zarządu, Komisji rewizyjnej i ich zastępców.

Miesięczne Zebranie Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie odbyło się w sobotę 20 bm. w szkole im. Brodzińskiego. Referat wygłosił instruktor p. Dawczyński o zakładaniu i obsadzaniu ogródków około domu, o robotach wiosennych około kwiatów pokojowych, ich przesadzaniu, zasilaniu nawozami i t. p., a wreszcie o szkodach, jakie porobiła tegoroczna zima w sadach i zadzeniu złemu.

Prezes Towarzystwa zapowiedział, że i tego roku, jak w latach ubiegłych, Towarzystwo wzięło w swoje ręce akcję ozdabiania okien i balkonów kwiatami w budynkach rządowych, miejskich, w szkołach i u osób prywatnych i że należy w tym kierunku zgłaszać się do sekretarza Towarzystwa p. Włodarczyka, sekretarza sądowego. Podniósł, że dekoracje w roku ubiegłym mimo fatalnych warunków atmosferycznych i spóźnionej wiosny, wypadły w Tarnowie wspaniale, zachęcał gorąco do dekorowania. Tarnów pod tym względem prześcignął Kraków, z tem większą energją i ochotą powinno tę piękną i kulturalną akcję popierać, nie powinno braknąć ani jednego domu, któryby nie był kwiatami ozdobiony.

Po dyskusji nad referatem odbyło się rozlosowanie kwiatów, jak dracen, paproci i begonji.

Nowy Zarząd „Sokoła". Dnia 24 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie członków „Sokoła", na którem dokonano wyborów do nowego Zarządu, w skład którego między innymi weszli: Dr Lubieniecki jako prezes, p. Manaczyński jako wiceprezes.

W zebraniu brało udział około 80 obecnych.

Walne Zebranie Koła Przyjaciół Młodzieży w Tarnowie odbyło się onegdaj, na którem po przyjęciu sprawozdania dokonano wyborów do Zarządu, w skład którego weszły pp.: Sobolewska (przew.), Bulandzina (wiceprzew.), Smoleńska (skarbniczka) i Tukaczowa (sekr.).

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Tarnowie. Urząd wojewódzki przed kilku dniami rozwiązał dotychczasową Radę powiatową, mianując nowych członków tejże w następującym składzie: Dr Kryplewski, Dr Mertz, Dr Skowroński, Smalec, Dr Matakiewicz, A. Marszałkowicz, Tyrka Ludwik, Olszewski, Głowacki Paweł, Niedzielski, F. Włodek, T. Kowalik, Zoń, Paw, Kuta, Rzepka, ks. Sanguszko, Berszakiewicz, Boruch.

Tymcz. Z. Pow. przewodniczyć będzie starosta, jako kierownik.

Kradzieże. Dnia 19 bm. w godzinach wieczorowych znani złodzieje Antoni Jarek i Stanisław Hebda z Tarnowa skradli na pl. św. Ducha w Tarnowie z wozu pakunek, zawierający bieliznę, na szkodę Benzjona Umańskiego z Tarnowa, wartości przeszło 300 zł.

Antoni Jarek i Stanisław Hebda bezpośrednio po kradzieży zostali przez policję przytrzymani i odstawieni do sądu.

Dnia 21 bm. wydział śledczy w Tarnowie zakwestjonował dwie większe bańki blaszane z olejem jadalnym, pochodzące z kradzieży, na szkodę niewiadomego dotychczas właściciela. — Poszkodowany może się zgłosić do policji do rozpoznania tych rzeczy iodebrania.

Nieszczęśliwy wypadek. Jakób Sowa z Sufczyna, pow. Brzesko, lat 23, robotnik przy budowie Państw. Fabryki Zw. Azot. w Dąbrówce-infułackiej koło Tarnowa, będąc zatrudniony w chlorowni, został w dniu 20 bm. uderzony cegłą w głowę, która spadła z wysokości 22 metrów i doznał załamania i pęknięcia kości potylicznej. — Sowę odwieziono natychmiast do szpitala powszechnego w Tarnowie. Stan zdrowia jego nie jest groźny.

Wypadek na dworcu kol. w Tarnowie. Dnia 21 bm. pociąg towarowy jadący z Rzeszowa, na dworcu kolejowym w Tarnowie uległ częściowemu wykolejeniu się wozów skutkiem urwania się ciągła, które zahaczyło o iglicę, co spowodowało wyłamanie zwrotnicy i wykoleiły się trzy próżne wozy i uległy zniszczeniu. Szkoda wynosi około 10.000 złotych.

Usiłowane morderstwo. Dnia 20 bm. około godz. 19 padł strzał z rewolweru przez dziurę w ścianie do stajni Kazimierza Peca w Zalasowej, pow. Tarnów, do znajdującego się tam, Romana Peca, lat 17, z zamiarem zabicia go i trafił tegoż w lewe ramię, skutkiem czego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. — Sprawca znany jest policji, jednak z powodu prowadzonych dochodzeń nazwiska na razie nie podaje się. — Rannego Peca odwieziono do szpitala w Tarnowie.

W związku z licznemi podaniami, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Tarnowie zawiadamia, że nie ma posad wolnych, oraz że nie będzie odpowiadać na podania, ani zwracać złożonych załączników.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 10 zł., 1/16 str. 20 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/2 str. 160 zł., 1/1 str. 320 zł. — Układ tabelaryczny 100%. W tekście 50% drożej. — Układ liczbowy 50%. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki